Nr. 34. Kraków, Wtorek dnia 13 Lutego 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie**: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie**: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach**: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 12 lutego.

Dzień krytyczny.

Od niepamiętnych czasów publiczność nie cisnęła się tak silnie do drzwi parlamentu austryackiego, jak w zeszłą sobotę, gdy ministrowie mieli złożyć objaśnienia na żądanie prawicy w sprawie budowy kolei transwersalnej galicyjskiej, a deputowany Kopp uzasadniać wniosek wysadzenia komisyi Izbowej dla zbadania punktów cynicznego pozwu rzekomego pośrednika w oddaniu tej kolei jeneralnemu przedsiębiorcy, mogących wyjaśnić zachowanie się w tej sprawie rządu, urzędników i ludzi zajmujących publiczne stanowisko. Nacisk publiczności był tak wielki, że policya brutalną siłą interweniować musiała tak przed rozpoczęciem krytycznego posiedzenia, aby odepchnąć wdzierające się tłumy, dla których materyalnie nie zostawało kawałka pomieszczenia w Izbie, jak następnie u wyjścia, aby zapobiedz wypadkom. Od dam arystokracyi do studentów i ludzi bluzowych wszystkie żywioły publiczności znalazły się na galeryach, jako słuchacze. Kto chciał, czy nie chciał, czuć musiał — że rządy parlamentarne w Austryi przechodzą krytyczny moment — którego znaczenie nie odrazu może należycie ocenionem zostanie, lecz którego wpływ tem nie mniej sięgnie głęboko w rozwój dalszy publicznego życia Austryi, bo to był moment żywego zetknięcia rządu, parlamentu i całej rządzonej publiczności, w sprawie uważanej przez głos publiczny za ciemną a krytyczną dla systemu rządzącego i władz ustanowionych.

Czytelnik znajdzie na dalszem miejscu dziennika treść odpowiedzi ministra handlu Pino na interpelacyę prawicy. W rzeczach tyczących ujętnych faktów jest ona zupełnie wystarczającą, bo cóż wszelki rząd może zrobić więcej dla zbadania winy i wykrycia winnych — jeśli są tacy w organizacyi rządowej i publicznej — jak stworzyć organ z urzędników fachowych, najwyższych, a w danej sprawie nie mających udziału, dla zbadania jak w niej zachowały się organa rządowe? z drugiej zaś strony samą sprawę oddać prokuratorowi państwa do zbadania pod względem karnym, i poczynienia odpowiednich wniosków?

Nie tak się wszakże rzecz ma z ogólną stroną sprawy polityczną, czy polityczno-moralną, że ją tak nazwiemy, i z inną jeszcze kwestyą, kwestyą specyalną zadaną przez interpelacyę rządowi: a mianowicie, dla czego zmienił swoje postanowienie i nie odpowiedział życzeniu wyrażonemu przez Izbę, dla czego w tym wypadku postanowił ostatecznie budować kolej w drodze jeneralnego przedsiębiorstwa zamiast w drodze drobnych przedsiębiorców pod naczelnym kierunkiem rządowym, jak pierwiastkowo był zamiar. To są kwestye, nad wyjaśnieniem których decyduje ostatecznie zaufanie polityczne i moralne do rządu. Dla opozycyi wyjaśnienia takie nie mogą być nigdy w pełni zadawalniającemi — bo inaczej, nie byłaby opozycyą. Opozycyą jest, gdyż wątpi stale w trafność decyzyj rządowych i w należyte prowadzenie spraw chociażby tylko ze względu na roztropność i stosowność polityczną.

Jakżeż daleko wszakże od takiego stanowiska sprawy zaufania i nieufności politycznej — do wysadzania komisyi parlamentarnej specyalnej, mającej badać manipulacyę i zachowanie się organów rządowych! Sprawa zaufania i niezaufania politycznego rozstrzyga się po najzajadlejszej walce prostem głosowaniem: organizm rządowy w niczem nie zostaje dotknięty, powaga rządu na zewnątrz, jeśli wychodzi zwycięzko z próby głosowania, zostaje niewzruszoną, a powaga ministerium starego lub nowego wobec podwładnych mu organów rządowych pozostaje w każdym razie niezachwianą. Wszystko pokrywa prawo konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów a nikt i nic nie mięsza stosunku ich do podwładnej machiny rządowej; sposób prowadzenia interesów rządowych zostaje bez zarzutu — bo ten nie może być innym, jak uczciwym, a znajdującym w sobie samym środki zaradcze przeciw wyjątkowym mniej lub więcej karygodnym zboczeniom. Oto są elementarne pojęcia, powiemy więcej, elementarne wymogi, na których się opierają wszelkie rządy konstytucyjne, warunki niezbędne, aby rząd był konstytucyjnie silnym, a powaga jego i skuteczność jego władzy zapewnioną w państwie. Komisya badawcza, mająca prawo wnikać we wszelkie stosunki między kierującymi a podwładnymi, pociągająca *organa* rządowe podwładne do śledztwa i odpowiedzialności, wzywająca świadków etc. jest dziwolągiem parlamentarnym, dla którego miejsca nie ma w systemie konstytucyjnym — jak chyba tam, gdzie Izba prawodawcza, jest zarazem rządzącą, a gabinet prostym komitetem wykonawczym. Wiadomo zaś, że nie ten ostatni system rządzi i rządzić może w Austryi.

Deputowany Kopp uzasadniając wniosek lewicy w sposób pozornie nader umiarkowany, nie skrywał też wcale, że mu idzie o podkopanie powagi obecnego rządu, że wniosek jest wyrazem nieufności do gabinetu w ogólności, a do ministra handlu w szczególności, i że w obec tej nieufności nie troszczą się nawet wiele wnioskodawcy o niewzruszalność normalnych warunków rządu konstytucyjnego. I taki wniosek został przez Izbę całą przyjęty! Jakby zaś dla zaostrzenia stanu rzeczy, przepraszamy, dla jaśniejszego postawienia znaczenia podobnej komisyi i podobnych środków parlamentarnych, prezes gabinetu zgadzając się na nią i przyrzekając dostarczenie jej dokumentów — mówił o sądzie państwowym na ministrów; jeden zaś z filarów prawicy, pan Rieger, potępiając myśl komisyi i utrzymując, że ma zaufanie do rządu, nie tylko że głosował współcześnie za wysadzeniem komisyi, ale nadto wyraził naganę z okoliczności właśnie oddania przedsiębiorstwa budowy jeneralnemu przedsiębiorcy: że rząd nie szanuje życzeń wyrażonych przez Izbę.

Nieszczęsne losy nasze chciały, aby imię polskie zamięszanem było w sprawę nieczystą, jaka dała początek całemu temu krytycznemu przejściu parlamentarnemu. Znaleźliśmy się w *„przymusowem położeniu,“* jak słusznie nazwał p. Grocholski, przemawiając w imieniu polaków: „Gdzie idzie o honor, gdzie ten w grze się znajduje, tam muszą zmilknąć wszystkie inne względy“ — powiedział prezes Koła polskiego — drżącym głosem jak stwierdzają sprawozdawcy, lecz z głębi przekonania swego i wszystkich prawych rodaków. Oto co stanowiło owo przymusowe położenie, w którem polska reprezentacya głosować musiała za wnioskiem wysadzenia komisyi, chociażby to nie było roztropnem ze stanowiska parlamentarnego austryackiego. Przymusowe zaś położenie polaków, stworzyło przymusowe położenie dla innych frakcyj prawicy, bo przez zapewnione na rzecz wniosku głosy polaków, większość już była zdecydowaną — nie wypadało im oddzielać się od niej: stanąć jako przeciwnicy wniosku, pokonani parlamentarnie.

Stał się więc fakt, donioślejszy bez miary, niż nadużycie stanowiska przez pojedynczych deputowanych, niż nawet przypuszczalna korrupcya pojedynczych organów publicznych w szczegółowej sprawie: dopuszczoną została postronna interwencya we wnętrza machiny i manipulacyi rządowej — bez możliwego ztąd rezultatu innego, jak czysto polityczny.

Te ujemne strony rozporządzonego środka parlamentarnego stały dość jasno przed oczami przewódzcy naszej reprezentacyi, a może jedynie przed jego tylko oczami. Jakkolwiek wolelibyśmy, aby poddanie się ze strony naszych przymusowości położenia nastąpiło było bez wszelkiej restrykcyi, i bez jednego słowa krytyki dla środka, któremu się dla czci imienia poddawali — jasność zapatrywania politycznego, jest poniekąd rękojmią, że zrozumieją nowe położenie, jakie stworzonem zostało, i znajdzie ono nas przygotowanymi na to, co nastąpić może i powinno pod każdym względem.

Były dwie frakcye austryackie, dwóch mężów stanu austryackich, ściśle powiemy, którzy poniekąd ocalić mogli sytuacyę, a przynajmniej wzmocnić grunt, na którym się opiera dzisiejszy system rządowy. Byli to hr. Coronini i hr. Hohenwarth, którzy wolni od wszelkich drażli-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 12 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

14

(Dalszy ciąg.)

Poprzestać można na przytoczonych tu zdaniach najznakomitszych mężów, do rozmaitych narodów i stronnictw należących, aby przekonać się, że nie przemoc fizyczna jedynie pokonała Polskę i stłumiła powstania, a więc i powstanie Listopadowe, lecz dyplomacja zdradziecka, zmowa ministrów, nieoględność monarchów obojętnych na przyszłość.

„Kiedyś społeczeństwo zemści się za Waterloo na Prusakach i Rossji“ — pisał Humboldt w liście 7 lutego 1857 roku.

„Z upadkiem Warszawy 1831 roku — mówił Heine — opadł także pobożny płaszcz, którym Prusja tak pięknie umiała się drapować; a najwięksi krótkowidze dostrzegli ukrytą pod nim żelazną zbroję despotyzmu. To zbawienne odkrycie Niemcy zawdzięczają nieszczęściom Polski. Polacy! — krew burzy się w żyłach moich, kiedy kreślę ten wyraz, gdy przypomnę sobie okrucieństwa popełnione przez Prusaków nad nimi, nad temi szlachetnemi dziećmi nieszczęścia! Jak ta Prusja okazała się podłą, płaską, zbójecką! Historyk przejęty oburzeniem nie znajdzie słów, jeżeli zechce opowiadać o tem, co się działo w Fischau. Kat chyba niech opisuje te bezecne czyny teutońskiej waleczności“.

Wiadomo, że po przejściu Jenerała Rybińskiego na ziemię pruską po złożeniu broni, Prusacy wymordowali do tysiąca bezbronnych żołnierzy naszych.

Cóżby powiedział Heine gdyby żył podczas morderstw dokonywanych przez Moskali od 1861 do 1864 roku! Dzieje, nawet za najdzikszych tyranów Rzymu, nie przedstawiają podobnych okrucieństw w Europie. Ażeby znaleźć porównanie, trzeba przenieść się w głąb Azji, do czasów Dzingischana, Batyja, Tamerlana i rozpamiętywać ich zwycięskie pochody.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy z hasłem *„indywidualnego sądu“*, pod pozorem *„wolności osobistego zdania“*, ukrywając brak serca, nieznajomość natury ludzkiej, albo nieuctwo pod szatą *„nowych badań, trzeźwego poglądu, wielkiego politycznego rozumu“* i tym podobnych teatralnych błyskotek, stanęli do walki polemicznej z największemi powagami. *„W imię dziejowej prawdy“* kłamali, zmyślali rzeczy niebywałe, zaprzeczali oczywistym faktom, naocznym świadkom, lekceważyli najgodniejszych wiary pisarzy, kalali najświetniejsze karty historji, deptali uczucia narodowe, naigrawali się z poświęcenia, zohydzali największych bohaterów, plwali na męczenników!

Niesłychana, cyniczna bezczelność nazywała się odwagą! Utworzyli oni tak zwaną *szkołę nowych historyków!!!* Czytelnik obeznany ze spółczesną literaturą naszą, łatwo domyśli się o kim mowa i uzupełni sobie ten opis przypomnieniem dzieł i imion kilku lub kilkunastu pisarzy żądnych Herostratowej sławy.

Jak są zaraźliwe choroby ciała, tak też pojawiają się od czasu do czasu epidemiczne choroby ducha, którym najpierwej ulegają słabe organizmy umysłowe. Destrukcyjne, rozkładowe czynniki w pismach pojawiły się najprzód w Teutonji, jak się zdaje pomiędzy 1866 a 1870 rokiem, następnie w Petersburgu, Moskwie itd. W tych częściach kraju naszego, gdzie długo noszone jarzmo zostawiło ślady *namulenia* na pochylonych karkach, i wyryto piętno niewoli, wszelkie złe przyjęło się na niwie polskiej łatwiej aniżeli dobro. Niemcy zaczęli w owych czasach zrzucać z piedestału sławy Schillera, Göthego; u nas zjawili się także ochotnicy do bryzgania błotem na najznakomitszych wieszczów naszych. Niemcy zaczęli wyszydzać najchlubniejsze epoki dziejów swoich, pod pozorem *postępowego krytycyzmu;* nasi *„uczeni“* niektórzy nie chcieli pozostać za nimi. Moskiewscy historycy zaczęli potępiać Piotra I a wynosić Iwana Okrutnego, jako ideał monarchy; nasi politycy, historjozofowie i publicyści zaczęli wynosić Katarzynę II, Stanisława Poniatowskiego, Mikołaja I jako władców obdarzonych *„wielkim politycznym rozumem“*. Stąd wynikało, iż wszystko to co się dotąd zwało cnotą, poświęceniem, patrjotyzmem, zostało wyszydzonem, potępionem. Przedstawił się okropny widok. Pewne kółko ludzi związanych z sobą w zwartą falangę, okrzyknęło szaleńcami wszystkich, którzy dotąd żyli lub ginęli dla ojczyzny. U nas, to grono zjawiło się najprzód w Krakowie w 1869 roku. *Smok* ożył i wypełzł z jaskini na Wawelu. Roznosił jad po całym kraju przez swoich czcicieli. Nieszczęśliwa młodzież dostała zawrotu głowy. W pomoc czcicielom smoka pospieszył nietoperz z Petersburga. Zaprowadzono fabrykę *trucizny ducha* pod różnemi postaciami.

Zaczęto zapatrywać się na dzieje chcącej wydobyć się z pod jarzma Polski zupełnie tak jak moskiewscy dziennikarze, na czele których stali w początkach panowania Aleksandra II redaktorzy „Dnia,“ „Osnowy,“ „Norda“ (w Brukselli) i wielu innych, a później Katkow, Aleksakow, z całem gronem zwolenników swoich, znanych powszechnie pod imieniem *Polakożerców*. U nas, pod pozorem patrjotyzmu i *„spółczucia dla klęsk narodu,“* ludzie którzy ani kropli krwi, ani złamanego grosza na ołtarzu ojczyzny nie poświęcili, przywłaszczyli sobie monopol *„wielkiego rozumu politycznego“*. Jak dawniej było *liberum veto,* tak teraz stało się modą: *liberum insanio,* w imię praktycznego rozsądku. Byli pisarze, którzy zacnych i rzeczywiście rozumnych prac swoich, dawniej ogłoszonych, wyrzekli się jako *„niedojrzałych utworów“*. Potworne sofizmata zaczęto ogłaszać w drukach, w szkołach niższych, w uniwersytetach, w odczytach, jako owoce *„trzeźwego zastanowienia“*. Propagatorowie tych *„nowych“* poglądów na dzieje i poezję Polski jeździli do Warszawy, do Poznania. Pod rozlicznemi tytułami ogłaszanych naprzód odczytów: o literaturze romantycznej, o sztuce, o Hamlecie, nawet o starożytnościach greckich, ukrywali na dnie zasady swoje, roznosili truciznę, upajali młodzież, niewiasty polskie, albo ludzi ciemnych, błyskotkami krasomówstwa.

Są to najczarniejsze karty z dziejów piśmiennictwa naszego. Istna wieża Babel! Jak czarownica średniowieczna, złowrogi ten orszak złego ducha zaszczepił wszędzie miazmata śmierci.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wości, i od przymusowego nawet położenia, podnieść głos mogli przeciw wnioskowi wysadzania komisyi parlamentarnej śledczej i głosować przeciw takowemu. Zaniedbali tego uczynić; a to zaniedbanie przyspiesza przesilenie polityczne, jakie się zbliża i robi głębszem jego znaczenie. — Teraz, czy za tygodni sześć lub siedm okaże się, że nie ma innego wyjścia ze sprzeczności podniesionych w dzisiejszym systemie, i nie ma innego sposobu oparcia rządów parlamentarnych na niewzruszonych podstawach pełnej dyspozycyi machiną rządową i pełnej odpowiedzialności konstytucyjnej — jak rozwiązanie obecnej Izby. To co się stało, jest pomięszaniem pojęcia o władzach, o ich odpowiedzialności, i jest wyrazem formalnym nieufności pomiędzy niemi, czy tego chcieli lub nie głosujący za wnioskiem Koppa. — Konsekwencya wypadków w polityce jest silniejszą od wszelkich zastrzeżeń, i przychodzi zawsze z żelazną koniecznością.

Ponieważ zbliża się w oczach naszych chwila przesilenia politycznego, chodzić nam więc musi przedewszystkiem o to, aby „położeniu przymusowemu naszemu“ stało się zadość, t. j. aby cześć imienia polskiego w zbiorowej reprezentacyi narodowej wyszła z ciężkiej próby, w jaką ją wtrąciło gonienie pojedynczych za zyskiem, niepokalaną i podniesioną po nad wszelką wątpliwość. Pod tym względem usypiać nas nie powinna nadzwyczajna nawet delikatność wnioskodawców, których rzecznik ani razu, najlżejszem słowem nawet nie uraził uczuć naszych i nie dotknął, aby sprawa, o którą szła rozprawa, znajdowała się w jakimkolwiek związku z czcią naszą narodową, lub stanowiskiem naszej reprezentacyi. Za tę delikatność należy mu się uznanie szczere i rzetelne — ale nie wypada zapominać zarazem, że ta delikatność była współcześnie zręcznością polityczną. Nie wypada więc zapominać, że czas krótko jest wymierzony, i że go łatwo jest zmarnować. Wynieść z tego chwilowego ważenia się sił i czynników w parlamencie imię nasze podniosłem i nieskalanem przez żadne grzechy pojedynczych rycerzy zysku i przez żadne kompromissa z drugorzędnemi względami — oto zadanie jedyne, ale najważniejsze zarazem, naszej delegacyi obecnej. Gdy to się stanie a przesilenie nadejdzie, kraj będzie wiedział jak zabezpieczyć dla polityki krajowej i dla naszych interesów krajowych należyte uznanie wśród nowej sytuacyi politycznej.

Z genezy i przebiegu układu ze Stolicą Apostolską wiadomo, iż układ ten dla tego tylko ograniczył się do nominacyi nowych biskupów, że rząd rosyjski przekonawszy się o niemożności bezpośredniego wprowadzenia w błąd Stolicy Apostolskiej co do miejscowo-narodowych stosunków, powziął nadzieję skuteczniejszego oddziałania na Stolicę Apostolską w duchu proponowanych przez niego umów za pośrednictwem biskupów, raz zamianowanych. Dla Stolicy zaś Apostolskiej i dobra religii było bez żadnej wątpliwości pożądanem obsadzenie biskupstw z umową całkowitą, czy bez takowej.

Położenie nominatów stanie się niewątpliwie nader trudnem, wymagającem całej potęgi cnoty i rozumu kapłańskiego, a ważnem jest, aby nie zostali wprowadzeni w takich warunkach na stanowisko pasterzy ci, którzy nie byli by go godnymi. Korespondencya petersburgska do „Czasu“ z dn. 8 bm. wymienia jako proponowanych przez rząd rosyjski następujących: sufragana płockiego X. Gintowta, który w charakterze sufragana i prawdopodobnego następcy metropolity Fijałkowskiego uda się do Petersburga; sufragana Bereśniewicza, zarządzającego obecnie dyecezyą żmudzką, który ma zostać arcybiskupem warszawskim; X. Kozłowskiego, rektora akademii duchownej w Petersburgu, który zostanie zamianowany biskupem żytomirskim; X. Kossawskiego, prałata kapituły warszawskiej, który przejdzie do Lublina; X. Sotkiewicza, dzisiejszego administratora archidyecezyi warszawskiej, jako biskupa sandomirskiego.

Nie muszą to być wszysey, gdyż o ile wiemy ma być prekonizowanych 12 biskupów i sufraganów. Pomiędzy wymienionymi znajdujemy tylko ks. Kossawskiego, znanego ze swej gotowości do wszelkich usług dla rządu rosyjskiego, w przekonaniach rosyanina — jeżeli tu może być mowa o przekonaniach — a w rzeczach kościoła powodującego się wolą rządu rosyjskiego. Inni, którzy mało są znani świeckiemu społeczeństwu, jeżeli otrzymają aprobatę papiezką, będą musieli okazać czynami swemi, o ile są godnymi wysokiego zaufania: stanowiska jakiem zostaną obdarzeni. Ci zaś, którzy są już biskupami, a którzy otrzymają tylko znaczniejsze stanowiska kościelne, znanymi są już światu dostatecznie, aby wiadomo było w części przynajmniej, co od nich oczekiwać należy.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie.

Dnia 11 lutego odbyło się piąte walne zgromadzenie członków Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. — Przeszło 100 członków przybyło na zgromadzenie, które zagaił prezes p. Baranowski.

Z odczytanego sprawozdania dyrekcyi wyjmujemy ważniejsze daty.

Udziały członków	wynosiły zł̄r.	33.041
Wkładki na rach. bież.	„ „	120.194
Stan weksli wynosi	„	207.707
Reeskonty	„	54.160

Czysty zysk za r. 1882 wynosi zł̄r. 5.728, z którego 10% tantiemy dla dyrekcyi stosownie do § 6 statutu = zł̄r. 572.

Z reszty zysków przeznaczono 6% dywidendy dla członków t. j. kwotę zł̄r. 1.818.

Na remuneracye 650 zł̄r., zaś resztę pozostałości zł̄r. 2.687 przeznaczono do funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy, który wynosił z 1/1 1882	zł̄r. 4.363
Wzrósł w roku 1882 o	„ 742
Razem	zł̄r. 5.105
Do tego reszta zysku z r. 1882 .	„ 2.687
Przeto fundusz rezerwowy z końcem roku 1882	zł̄r. 7.792

Wynienić tu wypada, że chociaż zysk z roku 1882 wynosi 17% od udziałów — to jednak zgromadzenie przeznaczyło tylko 6% dywidendy dla członków, a to w tym celu, by resztą pozostałości wzmocnić fundusz rezerwowy, bo im większy fundusz rezerwowy, tem większe zaufanie na zewnątrz.

Obrót kasowy w roku 1881 2,181.875 zł̄r.
„ „ „ 1882 3,056.996 „

Cyfry te świadczą pochlebnie o rozwoju tej od pięciu zaledwie lat istniejącej instytucyi.

Porządek dzienny dla XX Ogólnego Zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dnia 20go lutego 1883 o godzinie 10-ej przed południem w sali radnej Dyrekcyi odbyć się mającego:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Wybór zastępcy przewodniczącego. 4. Przyjęcie protokołu czynności XIX ogólnego Zgromadzenia, odbytego dnia 1-go czerwca 1882 r. 5. Sprawdzenie wyborów delegatów na ogólne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. 6. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1882. (Przedłożenie A.) 7. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybranej przez XIX ogólne Zgromadzenie dla zbadania czynności Dyrekcyi za czas od 1-go stycznia do końca grudnia 1882 r. 8. Przedłożenie Dyrekcyi względem podniesienia i ustalenia kursu listów zastawnych (B.) 9. Przedłożenie Dyrekcyi względem zmiany §. 32 statutów (C.) 10. Przedłożenie Dyrekcyi względem zmiany §. 33 statutów (D). 11. Sprawozdanie Dyrekcyi w sprawie wniosku Wgo delegata Kazimierza Winnickiego i towarzyszy względem zmiany §. 12 regulaminu dla ogólnych Zgromadzeń galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego (E). 12. Przedłożenie Dyrekcyi względem emisyi listów zastawnych z 57-letnim peryodem umorzenia (F.) 13. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej w sprawie wniosku Wgo delegata Stanisława Gniewosza względem rewizyi etatu i płac urzędników Towarzystwa. 14. Wybór prezesa Dyrekcyi na lat 6. 15. Wybór komisyi rewizyjnej.

KRONIKA.

Kraków d. 12 lutego.

Kuryerek krakowski. Wczorajsze jubileuszowe — pięćdziesiąte z rzędu — przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ napełniło teatr po brzegi i było nowym dowodem jak oddziaływają na naszą publiczność sztuki wzięte z ducha i życia narodu. Między widzami dostrzegliśmy blizko stu włościan z krakowskiego.

Dowiadujemy się, że autor ofiarował 90 biletów wstępu krakowskiemu towarzystwu oświaty ludowej w celu bezpłatnego rozdania ich między włościan, co się też stało. Przykład to godny naśladowania. Żałować tylko wypada, że dzisiaj nie mamy mecenasów — a przynajmniej bardzo mało — popierających sztukę i oświatę. Muszą to czynić samiż literaci i artyści — ale za to mogą się cieszyć nadzieją pomników po śmierci — może głodowej.

Magistrat krakowski zawiadamia podatkujących, że Rada miejska uchwałą z 25 z. m. postanowiła na pokrycie niedoboru w dochodach miejskich na rok 1883 pobierać dodatek gminny do czynszów z mieszkań w tej samej wysokości jak w latach poprzednich tj. po 2 centy od każdego złotego austr. czynszu, oraz dodatek gminny 6% do wszystkich podatków stałych rządowych.

Grób Piotra Skargi. Dzisiaj w obecności fizyka miejskiego dra Buszka otwarto w kościele WW. Świętych grób Skargi, który ma być odrestaurowanym kosztem prywatnym. Zwłoki a raczej prochy wielkiego kaznodziei polskiego złożone są w krótkiej trumnie cynowej, zaś szaty jego w oddzielnej trumnie z piaskowca.

Komitet muzeum narodowego odbył w sobotę posiedzenie, na którem przyjęto w ostatecznej redakcyi statut muzeum, po rozpatrzeniu się w uwagach uczynionych w niektórych pismach.

Na benefis panny Kałużyńskiej odegrano w sobotę komedyę Feuilleta „Odkupienie“ (redemption). Teatr był przepełniony tak, że nawet orkiestra musiała ustąpić miejsca publiczności i przenieść się na... galeryę. Sympatyczną artystkę powitano oklaskami i bukietami. Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj podać ocenienia sztuki, która powtórzoną będzie we wtorek.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, we wtorek d. 13 b. m. od 12—1, będzie miał publiczny wykład prof. uniw. jagiel. dr. ks. Władysław Chotkowski „Z dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku“.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r. przesyła nam następujące *sprawozdanie* z balu na dochód weteranów wojsk polskich z r. 1831, zostających pod opieką krakowskiego Towarzystwa Opieki weteranów i Zakładu św. Kazimierza w Paryżu:

Przychodu ogółem było:	3172 zł.	59 c.
Rozchodu „ „	813 „	45 „
Dochód czysty wynosi	2359 „	14 „

Z czego uchwalono na posiedzeniu komitetu balowego przesłać na ręce księcia Władysława Czartoryskiego kwotę równą 1500 franków, resztę zaś wręczyć do rozporządzenia przewodniczącego Towarzystwa Opieki Weteranów z roku 1831 w Krakowie. Sekretarz komitetu: dr. Ignacy Szyszyłowicz. Skarbnik komitetu: Ksawery Konopka.

Dyrekcya stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie zawiadamia nas, że czysty dochód z urządzonego w dniu 3 b. m. wieczorku z tańcami przez stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej wynosi zł̄r. 104 cnt. 47. Dyrekcya tegoż stowarzyszenia składa równocześnie — wszystkim szanownym członkom honorowym, którzy przy zakupnie biletów na wspomniany wieczorek raczyli naddatkami pomnożyć dochód na rzecz biblioteki, serdeczną podziękę.

Na pomnik Mickiewicza. W sobotę dnia 10 b. m. urządzili nauczyciele szkoły Vej wieczorek muzykalno-wokalny w celu powiększenia funduszu na pomnik Mickiewicza. Z nader urozmaiconego programu podnosimy odczyt p. Bolesława Filińskiego, zawierający w malowniczych obrazach postać *Jankla* z pana Tadeusza.

Deklamacye pp. Kozłowskiego i Kacza zajęły żywo publiczność. Grę na skrzypcach p. Ostrowskiego, śpiew panny Hochstim, p. Fischera i grę na fortepianie panny Fischer, równie jak odczyt i deklamacye przyjęła publiczność oklaskami.

Suma około 130 zł̄r. zebrana przez pana Munka, przewodniczącego, jest dowodem uznania i zarazem udania się wieczorku.

P. Ludwik Gąsiorowski, rodem z Rzepiennika Biskupiego w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta miasta dra Weigla: 1) p. Sackholz z Leżajska kwotę 38 zł̄r. jako czysty dochód z zabawy w d. 27 stycznia r. b. w Leżajsku urządzonej. 2) p. Andrzej Zarzycki, bawiący chwilowo w Żywcu jako przedsiębiorca budowy kolei transwersalnej, złożoną przez burmistrza m. Żywca p. Mierowskiego kwotę 110 zł̄r. 20 cnt., jako czysty dochód z balu obywatelskiego, którego tak powodzenie jak i zebranie powyższej kwoty tylko usilnym staraniom burmistrza i radnych zawdzięczyć należy.

Kwoty te umieszczono na ks. kasy Oszczęd. Nr. 60844.

Za spokój duszy ś. p. Szujskiego odbyć się miało dzisiaj w Wiedniu za staraniem członków obu izb Rady państwa — polaków nabożeństwo żałobne w kościele „Votivkirche“. Również w Poznaniu odbyć się miało dzisiaj nabożeństwo na tę intencyę w kościele św. Marcina.

† W. A. Maciejowski. Jeszcze nie otrząsnęliśmy się z żalu po śmierci nieodżałowanego Józefa Szujskiego, a już przychodzi nam zanotować nową stratę dla nauki naszej i społeczeństwa. Dnia 10 lutego zmarł w Warszawie Wacław Aleksander Maciejowski b. profesor uniwersytetu warszawskiego, autor wielu dzieł na polu prawodawstwa powszechnego i polskiego, człowiek głębokiej nauki i wytrwałej pracy.

Ś. p. Wacław Maciejowski urodził się w 1793 roku, w miasteczku Kalwaryi. Ukończywszy szkoły piotrkowskie udał się w r. 1812 na uniwersytet krakowski, a ztamtąd wyjechał za granicę, gdzie uczęszczał do uniwersytetów w Berlinie, Wrocławiu i Getyndze. Po powrocie do kraju został w liceum warszawskiem profesorem literatury starożytnej, potem w uniwersytecie warszawskim wykładał historyę i prawo rzymskie. Od roku 1838 był profesorem prawa rzymskiego w ówczesnej akademiii duchownej rzymsko-katolickiej i został mianowany sędzią trybunału.

Z prac jego licznych największego rozgłosu używało dzieło cztero tomowe p. t. „Historya prawodawstw słowiańskich“. Jest to owoc długoletnich studyów nad tym przedmiotem. Ogrom materyałów, brak źródeł i zbyt może wielki zakres, jaki sobie autor naznaczył, nie pozwoliły zapewne przedmiotu wyczerpać, albo go zupełnie systematycznie uporządkować; ale w porównaniu z ówczesnym u nas stanem badań w przedmiocie prawa polskiego, kiedy Maciejowski mając nielicznych poprzedników i mało pomocy naukowej, jaką teraźniejsi uczeni rozporządzają, sam sobie musiał torować drogę, przyznać potrzeba, że dzieło to zostanie zawsze pomnikowem, a jego autor będzie ojcem systematycznej nauki prawa u nas.

Z innych jego dzieł wymieniamy: „Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów“, „Pierwotne dzieje Polskt i Litwy“, „Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych do r. 1830.“ i t. d. Dzienniki warszawskie donoszą, że zmarły pozostawił wiele prac prawie ukończonych, między innemi „Historyę miast w Polsce“, przygotowaną do druku.

Nowy redaktor „Diła“ p. Antoni Gorbaczewskij oświadcza, że dziennik ten pod jego redakcyą i przy obecnem współpracownictwie ma być wyrazem tych samych zasad, na jakich go oparł ś. p. Barwiński, to jest ma być organem obrony interesów narodowych. „Diło“ zawiadamia przy tem, że posyłki i listy do redakcyi są od chwili śmierci byłego redaktora zatrzymywane na poczcie (?) a listy adresowane do zmarłego Barwińskiego wydane jej nie zostaną.

Rosyjskie „Słowo“ upomina wyborców galicyjskich z powodu sprawy Kamińskiego, że ci pewni ludzi, jak się wyraża, którzy nie szczędzą środków materyalnych, aby zostać wybranymi, znajdują kompensatę za swoje „fatygi“ nie stojące w związku z dobrem ich wybierających a ztąd naturalnie wniosek, że trzeba wybierać „mężów zaufania“ *rady ruskiej* alias rosyjskiej.

Tenże sam dziennik w korespondencyi z „priwiślańskiego kraju“ t. j. z Warszawy użala się na ujmę czynioną tam rosyanom i „odwiecznym rosyjskim żywiołom“, skoro dotąd język polski daje się słyszeć po sklepach, znajdują się po miastach i miasteczkach szyldy sklepowe polskie a koleje są przepełnione urzędnikami polakami.

Stanisławów 9 lutego. Katastrofa posła naszego nie była dla nas żadną niespodzianką, owszem, każdy od dawna był pewnym, że nastąpi niezawodnie w tej lub w owej formie. Mniejsza o to, ludzie są ludźmi. Dreszczem nas atoli przejmuje myśl, że istnieje społeczeństwo i reprezentacya społeczna dająca się wodzić na pasku i bezwiednie zapełnia posady protegowanymi; zgrozą przejmuje nas fakt, że dziennikarstwo krajowe nie miało dawniej słowa potępienia za nadużycia a teraz kopie nogami..... Wszak wiemy, że to samo dziennikarstwo śpiewało hymny pochwalne na cześć naszego posła a referatu ks. Dąbrowskiego do wyborców rozesłanego wszystkim dziennikom krajowym nie umieściło żadne czasopismo w swoich kolumnach prócz was jedynie, pewien zaś dziennik drukujący pochwały, przez burmistrza dla burmistrza napisane, nazwał nas zwolennikami „Łączności i Zgody“.

A więc wy jedni z całego dziennikarstwa mieliście odwagę podnieść oburzenie wyborców na nieporządki w naszem mieście, wy jedni wytknęliście niewłaściwość postępowania delegata do wyborów i nikt nie znalazł słów nagany, a szefowie urzędów tutejszych dali się schwycić na lep pięknych słówek i zmówili pacierz za panią matką. Z błotem zmiesza się każdego, kto ma swoje zdanie; tak już jesteśmy zgangrenowani, że nie umiemy rozróżnić złego od dobrego. Pisząc do was o wyborach wyraziłem się, że „liberalizm i patryotyzm stanisławowski zachwiał się straszliwie“; namyśliwszy się przekreśliłem wyraz „patryotyzm“. Dziś niestety stwierdzam pierwotne moje zdanie z przykrością. Nowych nam ludzi trzeba, a tych przyjdzie nam dopiero wyszukiwać z grona takich, którzy nam się sami, jak najmniej narzucają. Brak stanowczości jest u nas błędem nie do darowania, objawił się wszakże już w gronie oponentów tutejszych. Kto się chwieje w życiu publicznem, ten nie wart względów publiczności. Wolę otwartego wroga, wolę politycznego przeciwnika, jeżeli konsekwentny w swych przekonaniach wytrwa na każdem stanowisku, bo już wiem, z kim mam do czynienia, aniżeli chwiejną chorągiewkę chylącą się za lada wiatru powiewem. Stałość charakteru przeto zalecam wyborcom miasta do uwzględnienia.

Wotum nieufności dla p. Kamińskiego. Ze Stanisławowa otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram: „Obrady dzisiejszego walnego zgromadzenia, na którem udzielenie Kamińskiemu wotum nieufności było na porządku, zostały w skutek burd i hałasów wszczętych przez obcych i niedorostków sprowadzonych przez partyę Kamińskiego udaremnione i przez komisarza rządowego zamknięte, za autentyczność ręczymy.“

Dr. Zathey, Horak, Schorr.

Sądzimy, że p. Kamiński i bez tego *wotum* powinien złożyć przewodnictwo miasta w godniejsze ręce.

Echo z Pokucia, nie mogąc — jak mówi — wyjść dopiero 15 b. m., ogłasza broszurę pod tytułem „Pro nihilo: Sprawa dr. Kamiński - br. Schwarz,“ w której wykazuje „przewertowany“ niby pozew p. Kamińskiego, że tu o nic właściwie się „nie rozchodzi“ jak tylko o prosty krzyk podniesiony przez niemców. Krzyk ten „Echo“ wcale nie dziwi; dziwi je tylko, „że dzienniki krajowe są tak pohopne do powtarzania *in extenso* insynuacyj centralistycznych“. „Potrzeba więc — zdaniem „Echa“ — aby pisma krajowe sprawę tę sprostowały, co jest poniekąd patryotycznym ich obowiązkiem“. Z ubolewaniem pozostawić musimy praktykę tego uczynku patryotycznego samemuż „Echu,“ bo żaden uczciwy dziennik nie zechce prostować i stawać w obronie łajdactwa — a z prostego geszeftu robić uczynek czy też obowiązek patryotyczny.

Obraz „Kreml“ Wereszczagina znajduje się obecnie na wystawie w Budapeszcie a P. L. powiada o nim, iż łączy największe kolorytowe i naturalistyczne efekta jakimi artysta rozporządza, na pierwszy rzut oka robi wrażenie kolorowanej fotografii i wtedy dopiero jego artystyczna siła czarująca występuje, gdy widz zagłębia się w niezliczone a ciepłe szczegóły pięknego obrazu. Ruch i życie ma panować wszędzie i wzbudzać podziw dla wielkiego realisty i myśliciela, jak nazywa ten dziennik Wereszczagina. Za sąd ten pozostawiamy odpowiedzialność dziennikowi, który go wydaje.

„Figaro“ od pewnego czasu wybrał sobie dep. Floqueta i jego wnioski za cel nieustannych szyderstw, teraz np. zapowiada dekret p. Grevyego tej treści: Wziąwszy na uwagę raport ministra spraw wewnętrznych i t. d. Prezydent rzeczypospolitej i t. d. postanawia: art. 1. Miasta Nemours, Aumale, Alençon, Chambord, Chartres, Eu, Joinville, Penthièvre i Orlean zmienią swe nazwiska. Art. 2. Od dnia dzisiejszego zwać się mają: Floquet, Marcon, Fabre, Madier-Montjan, Devès, Lockroy, Fallières, Develle i Thibaudin.

O bogactwie Anglii można sobie zrobić wyobrażenie choć pobieżne z liczby milionerów w państwie W. Brytanii żyjących — i tak w ostatnim roku zmarło 14 osób, które miały po 300,000 funtów szterlingów dochodu tj. 3,200,000 złr. Izba wyższa składa się z 516 lordów. Ci razem posiadają 14 milionów hektarów ziemi z dochodem rocznym 15 milionów fnt. szterlingów, co czyni na głowę po 29,000 funtów szterlingów tj. przeszło trzykroćstotysięcy złr. (nie rachując ruchomego swego mienia). Anglikański kościół rozporządza rocznym dochodem $4^1/_2$ miliona fnt. szterlingów. Z izby niższej 200 członków jest wcale zamożnych, bo ogółem posiadają 2 miliony akrów ziemi z dochodem przeszło dwa miliony funtów szterlingów.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 13 lutego: „Odkupienie,“ komedya w sześciu odsłonach Feuilleta, po raz drugi.

Czwartek 15 lutego: „Odkupienie“ Feuilleta, po raz trzeci.

Sobota 17 lutego: „Ludwik XI,“ tragedya, Kazimierza Delavigne. Benefis p. Romana Żelazowskiego.

Niedziela 18 lutego: „Dwaj Złodzieje.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Juliana i Katarzyny R.* We środę: *Suchedni. Walentego.*

Rada państwa.

Wiedeń 10 lutego.

Posiedzenie dzisiejsze było całe zajęte odpowiedzią ministra handlu, obszernie nam wczoraj telegrafowaną, na interpelacyę w sprawie kolei transwersalnej, i dyskusyą nad wnioskiem p. *Koppa*. Hr. *Taaffe* przemówił krótko, ale stanowczo, że zgadza się na proponowaną komisyę parlamentarną, ale jeżeli takowa ma członków rządu do odpowiedzialności pociągać, to odmawia jej kompetencyi, gdyż do tego jest trybunał państwowy.

Deputowany dr. *Grocholski*: Nie chcę polemizować z panami wnioskodawcami a mianowicie nie chcę dochodzić, czy dosyć jasno w niektórych dziennikach wyrażone podejrzenia i obwinienia są na tyle wiarogodne, aby z powodu nich wdrożonem miało być śledztwo; czy w ogóle ta parlamentarna ankieta ma jaką większą wartość ze względu na to, że według porządku rzeczy nie ma ona prawa zmuszać kogoś do zeznania; czy ta komisya śledzcza nie sprowadzi właśnie dopiero szeregu podejrzeń; i nie chcę dysputować o tem z poprzednimi mowcami, czy ze względu na to, żeśmy w odpowiedzi rządu na interpelacyę słyszeli, iż prokurator państwa w tę sprawę wkroczy, stanowisko tej ankiety nie będzie kollidować z prokuratorem państwa — prosiłem tylko o głos, aby w imieniu mych spólników przekonań złożyć oświadczenie, że mimo tych wszystkich zarzutów będziemy głosowali jednak za wnioskiem, nie z tych jednakże powodów, które tu przytoczone zostały. Prosiłem o głos, aby z całą stanowczością oświadczyć i zastrzedz się w imieniu moich kolegów przeciw przypuszczeniu, jakobyśmy przez to głosowanie obecnemu rządowi wotum nieufności udzielić chcieli. Zupełnie inne motywa, nakłoniły nas do tego głosowania. Oto dzienniki, które — nie chcę użyć wyrażenia, które mi się samo nasuwa, — przyjemność znalazły w rzucaniu podejrzeń na dalsze nazwiska tak, że gdyby okoliczności w skardze przytoczone się sprawdziły, — skarżący na ławie okarżonych zasiąść by powinien. Stoimy zdala od tych wszystkich podejrzeń. Ale tu chodzi o honor nasz i naszych kolegów, a gdzie honor w grze stoi, tam wszelkie inne okoliczności ustąpić powinny. Musimy więc żądać i domagamy się, aby ta sprawa na jakiejkolwiek bądź drodze, jakiemikolwiek sposobami wyjaśnioną została. Zgadzamy się na każdy środek, który doprowadzić może do wspomnianego celu. Nie możemy się narażać na zarzuty i podejrzenia tych dzienników, które z całą radością obrzucają nas podejrzeniami, i bądźcie pewni panowie, że gdybyśmy przeciw wnioskowi głosowali, to dzienniki znowu by się na nas rzuciły. Jesteśmy więc w położeniu przymusowem i to jest jedyny powód, dla którego za tym wnioskiem głosować będziemy, a przy tej sposobności pozwolę sobie prosić naszych sprzymierzeńców, aby odłożywszy na bok wszelkie inny względy, zrobili nam tę przysługę, dodam tę bolesną przysługę, i głosowali za postawionym wnioskiem.

Dr. Rieger oświadczył w imieniu klubu czeskiego, że po przemówieniu posła Grocholskiego będzie głosował za wnioskiem Koppa.

P. Pflügl robi uwagę, że trybunał państwowy powinien osądzić postępowanie rządu, nie zaś komisya przez Izbę wybrana.

P. Schönerer powiada, że ponieważ niema nadziei, aby go wybrano do projektowanego wydziału, musi wobec Izby wyrazić przekonanie, że po tym procesie wątpić już należy, czy ścisłe zasady moralności mogą być ostatecznie przeprowadzone. Ufność ludu do parlamentu jest zachwiana, a chrześciańska mianowicie ludność Austryi pragnie położyć wreszcie tamę szerzącemu się zepsuciu w tym kierunku. Mowca stawia dlatego wniosek, aby posiedzenia komisyi odbywały się publicznie.

Po krótkiem końcowem przemówieniu p. *Koppa*, został jego wniosek prawie jednogłośnie przyjętym.

P. Roser żali się na nędzę mieszkańców gór kruszcowych, prosi o pomoc dla nich i kończy słowami: Barona Schwarza prosiłbym, aby ponieważ podobno z umówionej prowizyi jeszcze 255.000 złr. ma do rozporządzenia, sumę tę biednym góralom ofiarował, a może być pewny ich głębokiej wdzięczności.

P. Herbst i towarzysze wystosowują interpelacyę do prezesa ministrów, dlaczego nie odpowiedział dotychczas na interpelacyę tychże samych posłów, wsprawie odebrania prawa publicznej rozsprzedaży dwom wiedeńskim dziennikom.

Na tem posiedzenie o godzinie 3-ciej zakończono.

Przyszłe we wtorek.

RUCH WYBORCZY.

II.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego.

Wielmożny Panie!

Z odezw komitetu naszego ogłoszonych w dziennikach wiadomo Wielmożnemu Panu, że komitet centralny przedwyborczy ustanowiony i wybrany przez Koło sejmowe dla przeprodzenia wyboru do sejmu w okręgach wyborczych zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego ukonstytuował się 26 listopada r. z. z siedzibą w Krakowie, czynności swoje rozpoczął i ogłosił załączoną odezwą z 5 lutego r. b. zasady organizacyi przedwyborczej, ułożone zgodnie z instrukcyą uchwaloną przez Koło sejmowe dla centralnego komitetu przedwyborczego.

Odpowiednio tym zasadom, utworzonym być ma w każdym powiecie oddzielny komitet powiatowy, a komitet centralny zaprasza prezesa rady powiatowej i kilku obywateli zamieszkałych w powiecie i obznajomionych z stosunkami miejscowemi, aby zajęli się zawiązaniem tegoż komitetu powiatowego przedwyborczego. A mianowicie zaprasza komitet centralny Wgo Pana tudzież WW. Pp. . . .

. . . .

abyście raczyli zająć się zawiązaniem komitetu przedwyborczego w powiecie . . . . .

Ufając Twojej gorliwości obywatelskiej, komitet ma nadzieję, iż się podejmiesz Szanowny Panie tego trudnego zadania wraz z wyżej wspomnionymi szanownymi obywatelami. Uprasza komitet centralny, abyście panowie powołani do zawiązania komitetu z innymi obywatelami mającymi wpływ w powiecie, utworzyli komitet z takiej liczby członków, jaką za stosowną uznacie.

Komitet centralny sądzi, że przy tworzeniu komitetu powiatowego zważać należy, aby w skład jego wszedł reprezentant lub reprezentaci tych właścicieli ziemskich tabularnych, którzy opłacając niżej 100 złr. rocznie w podatkach bezpośrednich, są zaliczeni przez ustawę do ciała wyborczego małych posiadłości, to jest gmin wiejskich. Siedzibą komitetu powiatowege powinna być stolica powiatu; od tej reguły z ważnych tylko powodów możnaby czynić wyjątek.

O utworzeniu się i ukonstytuowaniu komitetu powiatowego, o którego zawiązanie WW. PP. upraszamy, bądź Pan łaskaw zawiadomić wkrótce komitet centralny. Po utworzeniu się i ukonstytuowaniu komitetu przedwyborczego powiatowego i łaskawem zawiadomieniu o tem komitetu centralnego, pierwszą czynnością komitetu powiatowego przedwyborczego będzie wybranie jednego delegata przed 10 marca, gdyż wszyscy delegaci komitetów powiatowych zachodniej części kraju zgromadzeni w Krakowie między 10 a 18 marca w dniu wyznaczonym przez komitet centralny, wybiorą jeszcze pięciu członków do tegoż komitetu centralnego. Następnie komitet powiatowy przedwyborczy zajmie się *wyłącznie* przygotowaniami w swym powiecie do przeprowadzenia wyboru posła narodowego dobru kraju odpowiedniego *z kuryi mniejszej posiadłości* t. j. gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych do tych kuryj. W tym celu komitet powiatowy przedwyborczy utworzy w swoim powiecie podkomitety miejscowe, o ile będzie uważał to potrzebnem do przeprowadzenia pierwszej a bardzo ważnej czynności wyborczej w okręgach wyborczych wiejskich t. j. *wyboru wyborców przez prawyborców.* Będzie to zapewne drugie zadanie komitetu powiatowego po jego zawiązaniu; ale komitet centralny dla tego zwraca już dzisiaj uwagę Szanownego Pana na to zadanie komitetu powiatowego, bo należy je mieć na oku teraz przy jego zawiązaniu, gdyż może wpływać na skład komitetu powiatowego.

Komitet centralny ufa, że Ty Wielmożny Panie i szanowni obywatele, których uprasza do zawiązania komitetu wyborczego w powiecie . . . . . i wzięcia udziału w jego czynnościach, raczycie podjąć się tej pracy, zważając na dobro kraju a spełniać ją będziecie z gorliwością i energią, która Was odznacza.

W Krakowie 5 lutego 1883 r.

W imieniu komitetu centralnego przedwyborczego:

Prezes *Józef Baum.*

Referent *Leon Chrzanowski.*

Przegląd polityczny.

W sprawie przesilenia w Kole polskiem w Berlinie otrzymuje „Dziennik Poznański“ z Berlina wiadomość, że nieporozumienie to zostało na posiedzeniu Koła dnia 9 b. m. odbytem, usunięte i że tak poseł p. Leon Czarliński jak i poseł p. Kurnatowski nie złożą mandatów i nadal pozostają w Kole tudzież obowiązki poselskie sprawować będą. Jak postanowiono postąpić ze znanym wnioskiem p. Czarlińskiego — nie donoszą.

Ze Stanisławowa donoszą, że komitet przedwyborczy tamtejszy wybrany d. 17 grudnia, postanowił jednogłośnie zwołać zgromadzenie wyborców, aby p. Kamińskiemu za jego zachowanie się w sprawie kolei transwersalnej dać wotum nieufności i wezwać go do złożenia godności burmistrza. (Obacz kronikę.)

„Politische Cor.“ donosi z Cetynii: Po upływie czternastodniowego terminu zakreślonego w nocie Czarnogóry do mocarstw, wystosował rząd czarnogórski nową notę do przedstawicieli mocarstw, w której odpowiedzialność za udaremnioną regulacyę granicy na Turcyę zwala, układ cetyński za nieważny ogłasza, i oświadcza, że Czarnogóra weźmie w posiadanie Matagosz i Madnję, i zerwie stosunki z Portą w sprawie granicznej.

Cassagnac wzywa księcia Napoleona w swoim dzienniku „Pays,“ aby udzieliwszy krajowi „rady“ przystąpił teraz do „czynu“.

Ks. Napoleon nie przyjmował 10 bm. odwiedzin. Upewniają, że 11 b. m. odjedzie do Londynu.

Prezes ministrów *Fallieres* jest jeszcze zawsze cierpiący i zażąda wraz z całem ministerium natychmiast po głosowaniu senatu nad ustawą o pretendentach, dymisyi.

Na giełdzie krążyła pogłoska, że Leon Say otrzyma zlecenie utworzenia nowego ministerium.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(*Telegramy biura korespondencyjnego*).

Wiedeń 12 lutego. Feldzeugmeister Hauslab umarł wczoraj.

Londyn 11 lutego. Podług „Morning Post“, udzielił wczoraj Mohrenheim konferencyi swoje instrukcye dotyczące ujścia Kilii. Kwestya ta będzie załatwiona w ciągu tygodnia a komisya zakończy swą działalność.

Bukareszt 10 lutego. Minister spraw zewnętrznych doniósł Izbie o postanowieniu konferencyi Dunajowej, przypuszczenia Rumunii tylko z głosem doradczym. Minister powiedział, że rząd polecił Ghice formalnie przeciw temu protestować i uroczyście oświadczyć, że Rumunia nie może przyznać mocy obowiązującej postanowieniom konferencyi w sprawach, które ją bezpośrednio obchodzą, i tak blisko dotykają jej niepodległości (powszechne oklaski). Przywódzca opozycyi eksminister Jonescu oświadcza, że Izba i kraj mogą tylko pochwalić poprawne i patryotyczne zachowanie się rządu w tej sprawie. Europa ujrzy Rumunów wszystkich domagających się uznania praw ich kraju w sprawach związanych z żeglugą po Dunaju. (Powszechne oklaski).

Belgrad 12 lutego. Wczorajsza rada ministrów pod przewodnictwem króla Milana postanowiła przyjąć uchwałę konferencyi Dunajowej co do przypuszczenia Serbyi z głosem doradczym.

Petersburg 11 lutego. Wczoraj zapadł wyrok sądu przysięgłych w sprawie oszustwa w petersburskiem towarzystwie wzajemnego kredytu. Oskarżeni Sinebrjachow, Szademirowski, Pryrebow, Kirschbaum, Emelianow, Meyer i Wiktor Pospejew, zostali uznani winnymi fałszerstwa i trwonienia powierzonych pieniędzy i skazani na utratę praw obywatelskich i na zasłanie do Syberyi. Wasili Pospejew, Siemion Kamensky, bar. Montfort, Stresakow i Swerkow zostali uniewinnieni.

Konstantynopol 11 lutego. Mussurus został telegraficznie upoważniony do wzięcia udziału w konferencyi Dunajowej, z ograniczeniem rozpraw do trzech punktów.

Serajewo 12 lutego. Wczoraj w południe odbyło się w Konaku uroczyste oddanie wielkiego krzyża Franciszka Józefa metropolicie Sawie. Po przemówieniu feldzeigmeistra Appel wyraził metropolita swą głęboką wdzięczność dla cesarza.

Kursa telegraficzne z d. 12 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·85. Renta srebrna 78·35. Renta złota 96·45. 6% Węgierska 118·60. Losy z r. 1860 129·75. Akcye banku Austro - węgierskiego 825·—. Akcye kredytowe 287·60. Londyn 119·50. Dukat 5·63. Napoleondor 9·50—. Lombardy 141·—. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 300·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 161·50. Akcye Anglo-Banku 119·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·60. Losy prem. węgierskie 115·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 143·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 204·— 6% Listy zast. hipoteczne 100·60. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·—. 4% Renta złota węgierska 86·70. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·45. Akcye Siedmiogrodzkie 160·75.

Berlin, z d. 10 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·55. Banknoty 170·70. Warszawa 201·10. Ruble 201·85. 5% Listy Zast. Pol. 62·40. 4% Listy Likwid. 54·30. Akcye Kol. Kar. Ludw. 128·—. Akcye kredyt. 507·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{34} rano	9_{13} wiecz.	10_{42} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	6_{20} rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6_{17} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{24}.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{14} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	4_{49} rano	4_{33} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{38} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano.

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{14} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{20} wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7_{30} wiecz.
Kraków przyjazd: 8_{7} wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 12 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	301 —	304 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
5% L. likwid. „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 11 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 85	78 —
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 30	78 45
4% „ złota 100 złr.	96 60	96 80
5% „ pap. 100 złr.	92 45	92 60
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 75	86 90
5% „ papierowa 100 złr.	85 50	85 65
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 —	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	117 50	117 75
Boden-Credit 200 „	212 —	212 —
Kredyt. dla h. i p. 140 „	291 70	292 —
Kredyt. węg. 200 „	287 50	288 —
Niższo-Austr. 500 „	875 —	885 —
Hipoteczne galic. 200 „	—	—
Austro-węgierskie 500 „	826 —	828 —
Unionbank 100 „	114 50	115 75
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	108 75	109 —
Länderbank 200 „	—	—
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	—	—
Alföldzkie 200 „	167 75	168 25
Elżbiety 210 „	209 75	210 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2742	2747
Franc. Józefa 200 „	194 —	193 50
Morawsko-Szląska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko-zerniow. 200 „	167 50	168 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	202 25	203 —
Południo „ 200 „	139 70	140 10
Tramwaj 200 „	221 50	221 75
Węg.-gal. 200 „	159 75	160 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 —	161 50
Węg. zachod. 200 „	168 75	164 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 20	93 50
Alföldzkie 200 „	94 30	94 80
Gratzkoflach. 150 „	98 50	99 -
Elżbiety — „	98 60	98 80
„ 1870 200 „	98 75	99 —
„ 1872 200 „	100 50	100 90
„ 1873 200 „	100 20	100 80
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „	93 50	93 75
„ 1867 300 „	97 50	98 50
„ 1868 300 „	92 50	93 —
„ 1872 300 „	90 75	91 —
Rudolfa 300 „	98 50	99 —
„ 1869 300 „	98 —	98 50
„ 1872 300 „	98 —	98 50
Siedmiogrodzkie 200 „	99 95	91 20

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	98 —	98 50
4% Cisańskie 100 „	109 75	109 —
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 30
3% Tureckie 400 „	24 25	24 75
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	115 —	115 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 25	108 75
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 —
4% 1860 Losy 500 „	129 50	129 80
„ „ 100 „	137 —	137 75
Losy 1864 100 „	170 75	171 50
Węgierskie 100 „	115 —	115 50
M. Wiednia 100 „	123 75	124 —
Kredytowe 100 „	170 25	171 —
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 75	22 25
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	18 60	19 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	38 50	39 25
Palfy 40 „	36 30	36 70
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 75
Rudolfa 10 „	20 30	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 —	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	36 50	37 25
Losy użytkowe 5% Bodencredit	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.